

MAGAZYN *razem z dodatkami*

Woda to straszliwy żywioł. Trzeba mieć wobec niej wiele pokory

● Mafie śmieciowe zarabiają miliony na nielegalnych odpadach ● Zrelaksuj się w weekend przy krzyżówce.

PLUS TELEMAGAZYN z programem TV oraz zapowiedziami najciekawszych programów



GŁOS DZIENNIK POMORZA **KOSZALIŃSKI**

Piątek
24.06.2022

Nr 145 (4693)
Nakład: 18.310 egz.

www.gk24.pl
Cena 4,60 zł (w tym 8% VAT)

Medale, opozycja i absolutorium.

Za nami sesja koszalińskiej Rady Miejskiej **str. 3**

Politechnika Koszalińska

w rankingu Perspektyw 2022 **str. 4**

Zdemolowała stację paliw,

trafi do szpitala psychiatrycznego. Finał głośnej sprawy **str. 6**

Nr ISSN 1231-8124

Nr indeksu 348-570



TYLKO U NAS NOWE FAKTY
Nieczysta gra Olgierda Geblewicza. Wysłał umyślnego, by działał w sprawie jego kolizji

Wracamy do głośnej sprawy zachowania marszałka województwa Olgierda Geblewicza na drodze S6. Ponad rok temu skoda prowadzona przez polityka zajęła drogę ciężarówce. Nasi informatorzy donoszą, że Geblewicz nie osobiście, ale wykorzystując wysłannika próbował wpływać na biegłych, aby ci wydali korzystną dla niego opinię. Posłaniec jednak wrócił z niczym. Z naszych informacji wynika, że prokuratura zamierza zmienić status postępowania na „przeciwko” zamiast „w sprawie”.
Czytaj str. 2

FOT. AUTOR

Mors arktyczny pojawił się na plaży w okolicy Mielna

STR. 4



REKLAMA

0010511178

TUTAJ GRANA JEST WYGRANA

600 zł TYGODNIOWO PRZEZ CAŁY ROK + PREMIA

SZYBKA AKCJA!
ZAGRAJ ZA MIN. 10 ZŁ
I ODBIERZ TALON NA KOLEJNĄ GRĘ

Szybkie 600

Graj w punktach 


Kup Szybkie 600 za min. 10 zł na jednym kuponie i odbierz talon na dodatkowy zakład Szybkie 600. Promocja trwa w punktach LOTTO od 1 do 30 czerwca 2022 r. lub do wyczerpania puli talonów. Regulamin promocji na lotto.pl.

AKCJA CHARYTATYWNA

0010545013

 **Enea**


pociąg marzeń
RAZEM DLA DZIECI

dołącz do akcji 

dołącz do akcji 

dołącz do akcji 

dołącz do akcji 

dołącz do akcji 

dołącz do akcji 

Myślisz o broni? Sprawdź, czy nie jesteś kolegą komendanta policji

Alek Radomski
Koszalin

Im więcej jest broni w rękach praworządnych obywateli, tym większe bezpieczeństwo państwa - przekonuje mec. Andrzej Turczyn z Koszalina, autor bloga Trybun Broni Palnej.

Polacy ruszyli na strzelnice i coraz częściej myślą o posiadaniu broni.
To bardzo dobrze.

Dlaczego?

Posiadanie broni jest zjawiskiem pozytywnym społecznie. Im więcej jest broni w rękach praworządnych obywateli, tym większe bezpieczeństwo państwa. W końcu przekłada się to nie tylko na bezpieczeństwo osobiste, ale też i powszechne, no i większe przygotowanie w razie wystąpienia konfliktu zbrojnego. Nie wolno jednak utożsamiać posiadania broni przez przestrzegających prawa obywateli z przestępczością. Nie istnieje taki związek. Jedno z drugiego nie wynika.

Ale chyba nie każdy powinien mieć dostęp do broni palnej?

Moim zdaniem system powinien być tak ukształtowany, że prawo do broni jest naturalnym prawem. Natomiast system powinien przewidywać możliwość odebrania takiego prawa. To w pewnym względzie nawiązanie do modelu amerykańskiego, którego nie da się przeschepić na teren Polski. Uważam, że powinna istnieć łatwość w uzyskiwaniu pozwoleń na broń. Jeśli mówi się o dostępie do broni, to nie w przypadku, kiedy chuligan idzie do sklepu i kupuje pistolet. Nie na ten temat rozmawiamy. Mówimy o tym, że obywatel powinien mieć prawo uzyskać licencję na posiadanie broni.

A to tak nie jest?

Myślę, że nie. Polski system prawa jest tak skonstruowany, że jeśli jest pewna zasada, to istnieje od niej sto wyjątków. Tak jest z systemem podatkowym i tak też jest z dostępem do broni. Niby każdy może pozwolenie otrzymać, ale kryteria, które mogą wykluczyć zainteresowanych, są, moim zdaniem, zbyt rygorystyczne.

Jak wygląda praktyka? Gdzie powinienem się zgłosić, gdzie pójść, jeśli myślę o pozwoleniu na broń do obrony własnej?



FOT. RADEK KOLESNIK

niu na broń do obrony własnej?

Najpierw musiałby się pan zastanowić, czy jest pan dobrym kolegą komendanta wojewódzkiego policji.

Nie jestem.

To może pan o takim pozwoleniu zapomnieć. Takie pozwolenia są wydawane tylko dla wybrańców, osób, które mają szczególne względy. Normalny obywatel nie jest w stanie uzyskać takiej zgody. Nawet ten, który jest realnie zagrożony. Znam przypadki, kiedy ludzie nie mogli otrzymać pozwolenia, choć były zamachy na ich życie. Z drugiej strony słyszałem też o przypadkach, że ktoś nierzadko specjalnym się nie wyróżniał, ale jako kolega zastępcy komendanta pozwolenie otrzymał. No, ale na szczęście są też inne możliwości uzyskania pozwolenia na broń.

Jak pozwolenia sportowe na przykład?

Albo kolekcjonerskie czy te do celów łowieckich, choć i tu

ANDRZEJ TURCZYN

Rocznik 1973. Studiował prawo na Wydziale Prawa i Administracji UMCS w Lublinie.

Po studiach przyjechał na Pomorze. Pracował w Urzędzie Morskim w Słupsku, obecnie jest adwokatem w Koszalinie. Od 2012 roku jest zaangażowany w działalność Ruchu Obywatelskiego Miłośników Broni. Aktywnie działał też w Koszalińskim Klubie Strzeleckim „Kaliber” oraz stowarzyszeniu kolekcjonerskim Towarzystwo Strzelectwie w Koszalinie. Współzałożyciel Kołobrzeskiego Bractwa Kurkowego. O odbudowie w Polsce kultury posiadania broni palnej pisze na swoim globu trybun.org.pl

system jest niewłaściwie ustanowiony. Wracając do kwestii, gdzie powinien pan pójść, jeśli pan myśli o pozwoleniu. Najpierw trzeba sobie zadać pytanie, czy mnie na to w ogóle stać. Do tego trzeba dysponować środkami na poziomie około trzech tysięcy złotych.

Mówimy o kupnie pistoletu?

Nie, o uzyskaniu prawa do samego kupna. Do tego trzeba dodać też czas, tak mniej więcej z pół roku na same formalności. Czyli jeśli ma pan czas

i pieniądze, to dopiero może się pan zastanawiać, gdzie iść i co robić.

Na co idą te pieniądze?

Na procedury. Po pierwsze, w przypadku sportowego pozwolenia trzeba zapisać się do klubu strzeleckiego. Płaci się za wpisowe, składkę członkowską i egzamin na patent strzelecki. Trzeba też przejść szkolenie strzeleckie. Są również wizyty u lekarza, które umożliwiają złożenie podania o broń. Samo podanie to koszt

ponad 240 zł. Wychodzi w sumie kilka tysięcy.

Jak to powinno pańskim zdaniem wyglądać?

Podobnie jak w przypadku prawa jazdy. Przecież samochód to też niebezpieczny przedmiot. Poza tym mamy ciągle w Polsce problem ze sprywatyzowaniem funkcji państwa. Skoro to państwo zajmuje się wydawaniem pozwoleń, to co w tym systemie robią przeróżne związki strzeleckie i kluby? W tej mętnej wodzie wszyscy łowią ryby. Każda taka struktura od człowieka, który myśli o pozwoleniu na broń, bierze jakąś kasę.

Widział pan obrazki z Ukrainy? Tam ludziom rozdano kalasznikowy.

Przykład Ukrainy jest doskonały, niestety, nie dociera to do polskich polityków. Szczególnie tych sprawujących władzę. Na Ukrainie widać, że wojna toczy się tak naprawdę przeciwko cywilom. Nikt o zdrowych zmysłach nie będzie tego kwestionował. To pierwsza sprawa. Druga to ta, która wskazuje, że w przypadku wojny zmienia się rola państwa związana z obroną obywateli. Mówię o Buczy, skąd ukraińskie wojsko musiało się z jakiegoś powodu wycofać. Zniknęła tam obronna funkcja państwa, a obywatele stali się przez to bezbroni. Wykorzystał to okupant, strzelając im w tył głowy. Na Ukrainie widać, że metodą na obronę jest wręczanie cywilom karabinów. Tylko że jak się wręcza karabin, kiedy toczy się już wojna, to jest to za późno. Obywatela trzeba najpierw przygotować, aby mógł po karabin sięgnąć wcześniej.

Czyli zajęcia ze strzelania w ramach przysposobienia wojskowego w szkołach?

Jestem zwolennikiem ograniczonych funkcji państwa. Lepiej, jeśli państwo umożliwi obywatelom, aby sami się tego nauczyli. Tak samo jak w przypadku jazdy samochodem i prawa jazdy. Wystarczy stworzyć racjonalny system wydawania pozwoleń na broń. Wówczas strzelnice w każdej gminie same się urodzą.

Jak wypadamy na tle innych krajów?

Jest dramatycznie. W Polsce mamy 35-38 mln mieszkańców, z czego, jak myślę, po-

zwoleń na broń jest około 200 tysięcy. Dla porównania siedemdziesiąt milionami obywateli mają 300 tysięcy pozwoleń. To pokazuje skalę naszego poziomu w tej dziedzinie. Przecież Czesi po upadku komunizmu startowali z tego samego pułapu co my. Tam jednak prawo do obrony, także przy użyciu broni palnej, wpisano do ustawy konstytucyjnej. W Polsce ktoś, kto będzie bronił się przy pomocy pistoletu, musi liczyć się z tym, że najbliższe miesiące spędzi w areszcie śledczym.

Mówi to pan to nie tylko jako orędownik dostępu do broni palnej, ale i prawnik?

Mówię to jako adwokat. Zasada jest taka, że jak ktoś obroni się z użyciem broni palnej, to stawia się mu zarzut zabójstwa lub usiłowania zabójstwa. Teraz przepisy się trochę zmieniły. Jest to pozytywna zmiana obecnego rządu czy raczej Ministerstwa Sprawiedliwości co do obrony koniecznej.

A jak ocenia pan propozycję ustaw liberalizującą dostęp do broni?

W Sejmie są dwa projekty. Pierwszy funkcjonuje w obiegu od lat. Kategoryzuje on pozwolenia na obywatelską kartę broni, która ma być łatwiejsza do otrzymania i pozwolenia podstawowe i rozszerzone. Krótko mówiąc, im więcej mogą zrobić z bronią, na przykład nosić załadowaną na ulicy, tym wyższe muszą mieć kompetencje. Jest to bardzo dobra ustawa, tak jak i drugi republikański projekt zmieniający ustawę o broni i amunicji. Ten ostatni ma dwie strony i w zasadzie może być uchwalony w jedną noc.

No to co powinienem więc zrobić, jeśli myślę o posiadaniu broni?

Zapisać się do klubu strzeleckiego, mimo całej mojej krytyki obecnego stanu rzeczy. W końcu pozwolenie można uzyskać, wydając oczywiście pieniądze i dysponując czasem. Myślę, że dzisiaj sytuacja jest taka, że powinna do tego Polaków motywować. Warto to zrobić we własnym, dojrzałym pojętym interesie. Być może takie pozwolenie na broń nigdy się nie przyda, ale jeśli będzie inaczej, to może uratować życie. ©©